

Kp. 528/46.

Nr. akt \_\_\_\_\_

### Protokół przesłuchania świadka

15 listopada 6 O l i w i e c h

Data \_\_\_\_\_ 194... r. w \_\_\_\_\_  
O l i w i e c h

Sędzia Sledczy \_\_\_\_\_ rejonu Sądu Okręgowego w \_\_\_\_\_ z siedzibą \_\_\_\_\_

w \_\_\_\_\_ Sad Grodzki w \_\_\_\_\_, Oddział \_\_\_\_\_

w osobie Sędziego \_\_\_\_\_

z udziałem Protokółanta \_\_\_\_\_

w obecności stron \_\_\_\_\_

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi! -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zar-

ządzie art. \_\_\_\_\_ k.p.k. po czym -) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ 41 lat

Wiek \_\_\_\_\_ Józef K...

Imiona rodziców \_\_\_\_\_ Oliwek, ul. Dąbrowskiego 26 m/5

Miejsce zamieszkania \_\_\_\_\_ Inżynier

Zajęcie \_\_\_\_\_

Wyznanie \_\_\_\_\_

Karalność \_\_\_\_\_

Stosunek do stron \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ z \_\_\_\_\_, który po drodze był uzupełniony wiadomo-

\_\_\_\_\_ z Krakowa przybył do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dnia 20

\_\_\_\_\_ czerwca 1940 roku, dnia przebywał do polowy czerwca 1941 roku,

\_\_\_\_\_ następnie zaś został zwolniony i przymusowo przesłany do Centrali

\_\_\_\_\_ tego biura Budowlanego w Obozie i o biurze tym byłam zatrudniony do

\_\_\_\_\_ czerwca 1944 roku, a następnie kontynuacji w roboty do Wie-

\_\_\_\_\_ nio, następnie do Grodowa, z kolei zaś do Łochy i Łambinowic.

\_\_\_\_\_ czerwca 1944 roku powrócił do Łochy. Był tuż, jako świadek, był

\_\_\_\_\_ 1.000. Jeżeli chodzi o osobę komendanta obozu w Oświęcimiu Rudolf-

\_\_\_\_\_ Wałdosa, to był to człowiek inteligentny, bardzo elegancko ubrany,

1) Zgodnie z art. 107 k.p.k. świadek przysięgał.  
2) W tym miejscu wpisuje swoją przysięgę, jakiej udzielił świadka, po uprzedzeniu go o prawie składania tej przysięgi (art. 104 k.p.k.).

*uwagi*

ogólnie? na zbrodniarza w reksniczkach. Sam osobiście więźniów nie bił, natomiast za jego wiedzą i z jego polecenia działo się to na terenie obozu, jako że sam wiedział i aprobował wszystkie zarządzenia poszczegól-nych kierowników obozu, względnie sam takie zarządzenia wydawał. Był człowiekiem bezwzględny, niemiłosierny Polaków, dla którego każdy najgorszy zbrodniarz niemiecki był czymś lepszym od każdego Polaka, czy Żyda, choćby najbardziej inteligentnego. Więźniów zbrodniarzy niemieckich otaczał specjalną opieką, starał się o ich zwolnienie, a po zwolnieniu nawiązywał z nimi nawet stosunki towarzyskie (Kurt Müller, Karl Böhm i Grönke). Wobec narodziłości polskiej, czy też żydowskiej był dla nich nieczym i w ten też sposób ich traktował. Głównym pomocnikiem i prawą ręką Hössa w jego akcji niszczenia Polaków i Żydów był oddział polityczny ze szefem Ustuf Grabnerem. Przypominam sobie niektóre zarządzenia Hössa, kwalifikujące go jako zbrodniarza wielkiej klasy. Hössa zarządził 24-rc godzinna stojkę w lipcu 1940 roku, po ucieczce więźnia Wiajowski, podczas której więźniowie byli specjalnie katowani przez pilnujących ich SS-ów i więźniów niemieckich i dopiero, gdy więźniowie zaczęli mdleć z wycieńczenia, stojkę tę polecił Hössa przerwać. Wtedy Hössa dziesięciu więźniów zaraportował do Berlina, jako współwinnych ucieczki i ci zostali skazani na karę chłosty i smierci, która w drodze laski ziemniaki skierował na oboz w Mauthausen, co było równoznaczne z karą śmierci. Ludzie ci byli w 100% niewinni i o ucieczkę absolutnie nie miały ślady. Za jego zarządzeniem wszystkie następne ucieczki były przez pewien czas karane w ten sposób, że wybierano z danego bloku, czy też z pracującej grupy, z której ucieczka się zdarzyła, 10, 20, lub 30 więźniów i zamknięto ich w areszcie, skazując na śmierć głodową. Akcje wyboru przeprowadzali Ustuf Grabner, Ustuf Fritsch i res, według zapodań inżyniera Krzyszalskiego (Gliwice, ul. Styczynskiego 1) osobiście sam Hössa. Muszę wspomnieć, że przy akcjach rozstrzelania więźniów, więźniowie byli specjalnie katowani i bici, a nawet dochodziło do tego, że Günter Felitsch wymierzał więźniom skazywane na śmierć najpierw karę chłosty po 10 do 25 uderzeń, a później pedził ich w pozycji "żabek" do bunkrów, oddalonych o 500 m., gdzie oczekiwali kilka godzin na mająca nastąpić egzekucje i przez ten czas byli specjalnie szykanowani i katowani. Do egzekucji więźniów wprowadzano nago, bez względu na porę roku, przy czym kopano i laano na nich. SS-manni, jak np. Felitsch, wychwalali się, ile który z nich i w jakim czasie rozstrzelał więźniów i zdarzało się, że SS-manni do akcji przychodzili w butach, zabroszonych krwią ofiar. Z innych specjalnych zarządzeń, wydanych przez Hössa, względnie za jego wiedzą i aprobatą, zasługują na wzmiankę wprowadzenie kar chłosty, olupka i Stehtankrow, zakaz noszenia obuwia w jesieni roku 1940, nakaz wykonywania sztukiach na terenie obozu podczas dnia biegniem, jak np. miało to miejsce przy malowaniu dróg obozowych, gdzie do malca zaprzęgnięto księży katolickich i żydów i przy pracy tej katowano ich w straszliwy sposób, a wyniku czego

D.c. przesłuchania świadka Władysława Flakury:

Kilku z nich popełniło samobójstwo przez powieszenie, względnie pojsicie na druty. Podkreślam, że Höss wydał ostre zarządzenie, na podstawie którego nie wolno było w czasie zajęć od godz. 6 do 18 z przerwą godzinna na obiad, zaspokajać nawet swoich potrzeb fizjologicznych, nie mówiąc już o zakazie palenia, czy też jedzenia w tym czasie. Zresztą wszystko, co więzien przewinił było powodem surowych kar, nawet za takie drobne rzeczy, jak noszenie papieru pod bielizną dla utrzymania ciepłoty ciała, było powodem bicia. Komendant Höss nie zgodził się na prośbę R.G.O. z Oświęcimia dostarczenia paczek żywnościowych dla więźniów w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1940 roku, paczki zaś, które w tym czasie przyszły z Czerwonego Krzyża, polecił rozdać pomiędzy więźniów niemieckich. Kary słupka i Stehbunkrow były przesłaniem równoznaczne z karą śmierci, gdyż więzien po karze słupka nie mógł pracować i za to go kabilano przy pracy, więzien zaś, który odbywał w nocy karę Stehbunkra, a w dzień musiał pracować, kończył się bardzo szybko. Nadmieniam, że więźniów, podejrzanych o próbe ucieczki, względnie złapanych podczas ucieczki, rozstrzeliwano, a trupy ich specjalnie zamaskowane wystawiano na widok publiczny, jako memento, dla pozostałych więźniów. Egzekucje inne, jak kary chłosty, wieszania, odbywały się również publicznie na oczach całego obozu i w egzekucjach tych brał udział osobiście Höss. Za zgodą i wiedzą Hössa oddział polityczny przeprowadzał samowolne egzekucje na więźniach bez uzyskania poprzedniego wyroku z Berlina, jak to miało np. miejsce w roku 1943 kiedy to po ucieczce trzech więźniów z biura budowlanego, wybrano 25 inżynierów i techników z tego biura i z nich 15 rozstrzelano natychmiast, pozostających 12 natomiast powieszono w kilka tygodni później na podstawie wyroku, wydanego przez Himmlera. Rozstrzeliwania przeprowadzali osobiście między innymi, SS-manni: Palitsch, Grabner, Klausen, Boger, Kaduk, Fryz, Lachmann i inni. Akcje masowych likwidacji więźniów były następujące: masowe rozstrzelania, zabicie przez zastrzyki w szpitalu, (akcje te prowadził Uscha Kler, a liczba ofiar dochodziła do 200 dziennie), akcje gazowania. Gazowanie więźniów rozpoczęło się już w roku 1941, kiedy to na bloku nr. 11 w piwnicach zagazowano około 700 osób, w tym 500 osób przyniesionych z terenów rosyjskich, zajętych przez wojska niemieckie, po wybuchu wojny i około 200 osób, wybranych z chorych ze szpitala, następnie akcje gazowania przeprowadzano w komorze gazowej krematorium pierwszego. Komora ta wykonywano według osobistych wskazówek Hössa. Dalesze akcje gazowania przeprowadzono w specjalnie do tego przerobionym dożku mieszkalnym w hrzeczince, ostatecznie zaś masowe egzekucje przeprowadzano w dużych komorach gazowych w krematorium drugim i trzecim. Ogółem było na terenie obozu w Oświęcimiu 5 krematoriów, w których można było spalić dziennie około 6000 trupów. Taką chłonność pieców krematoryjnych było jednak w okresie przeprowadzania specjalnych akcji niewystarczająca i w tych wypadkach uciekano się do palenia olbrzymich sto-

son na terenie lasu Brzezinki. Oczywiście te akcje odbywały się za wiedzą Hössa i on osobiście kierował tymi akcjami. Najlepszym dowodem tego, że Höss był całkowicie zaufanym Himmlera i Pohl'a, jest fakt, że w roku 1944 został mianowany przez nich Sonderbeauftragte für die Umsiedlung der Ungarischen Juden. I dla przeprowadzenia tej akcji został najpierw wysłany do Węgier, poczyniwszy po zorganizowaniu transportów wrócił do Oswiecimia i pod jego osobistym kierownictwem została przeprowadzona cała akcja, która w okresie trzech tygodni pozbawiła życia około 400.000 osób. Podczas tej akcji wrzucono nawet żywcem dzieci na palące się stopy, przy czym słyszałem, że Höss miał nawet osobiście wrzucić dziecko do ognia. Też nadmienię, że przesłuchania na oddziale politycznym były dla więźniów wielkim postrachem, gdyż na przesłuchaniach tych katowano więźniów w straszny sposób tak, że zdarzały się wypadki odnośzenia więźniów z przesłuchiwania wprost do szpitala, względnie do krematorium. Specjalnie zaś katowali przechodzili więźniów w karnej kompanii na bloku śmierci (blok 11) i w znajdujących się na tym bloku bunkrach. Bardzo dużo szczegółów i nazwisk mogłoby podać inżynier Jan Piłcki - (Polskie Radio w Katowicach), który dopiero tydzień temu powrócił z Zagranicy i który, jako pisarz na tym bloku stykał się z tym codziennie. Tak samo dużo szczegółów i nazwisk można znaleźć w piśmie inżyniera Krzetuskiego Artura, wysłanym tego roku do Ministerstwa Sprawiedliwości do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Odpis tego pisma posiada ob. Krzetuski i mógłby je każdej chwili na żądanie przedłożyć. Muszę nadmienić jeszcze o specjalne akcje, a to akcje wybierania wyniszczonych ludzi do zagazowania oraz likwidowania tyfusiu i innych chorób zakaźnych przez wywozienie chorych autami ciężarowymi ze szpitala i gazowania ich. Szczegóły akcji przeprowadzonych w szpitalu i na bloku doświadczalnym, gdzie eksperymentowano na kilkunastu doświadczalnych (kobiety i mężczyźni) mógłby podać Dr. Fajkał zam. w Krakowie (b. więzień z Oswiecimia). Wybieranie t.zw. "muzułmanów" były szczególnie straszne i polegały zwykle po kilkudziesięciu ofiar, wybranych zśród kobiet i mężczyzn. W świetle powyższego mogę stwierdzić, że przez komendanta Hössa oboz w Oswiecimiu stał się obozem śmierci i ludzi niszczonego w nim wszelkimi możliwymi sposobami, a więc brakiem należytego wyżywienia, ciężką pracą, bitem, topieniem, spalaniem żywcem, łamaniem kości, wieszaniem, ubijaniem żywcem, zamrażaniem, głodzeniem, rozstrzelaniem, gazowaniem, nacięciem i wrzuceniu naukowymi eksperymentami. Na tym koncze moje zeznanie. Odczytano. *Dopisanie: „urazony”*

Sędzia Okręgowy Śledczy: *Strotałster* *Quarant*